



K

KNIAZA

CZASOPISMO MIESZKANCÓW WSI KOSZÓŁY

Gdy gaśnie pamięć

Podejmowanie badań nad wartościami kulturowymi oraz historią własnego regionu jest konieczne do poznania i dalszego rozwoju naszego społeczeństwa. Ułatwia to zbadanie całości kultury narodowej oraz poszczególnych komponentów ją tworzących.

Obszar wschodniego pogranicza Polski jest miejscem, gdzie przez kilka wieków żyło obok siebie wiele narodów oraz grup etniczno-religijnych. Taka koegzystencja była możliwa dlatego, iż Rzeczpospolita przez stulecia postrzegana była jako państwo niezwykle tolerancyjne i przyjazne. Sytuacja taka doprowadziła do niemal masowego osiedlania się na jej terenach przedstawicieli różnych narodowości. Ta wielokulturowa mozaika najbardziej widoczna była na wschodnim pograniczu Polski, a w szczególności Podlasiu. Tutaj przez wieki żyli obok siebie m. in. Polacy, Żydzi, Rusini, Tatarzy, Ormianie, a nawet Holendrzy. Każda z tych społeczności osiedlając się na Podlasiu wniosła coś wartościowego dla jej rozwoju. Z każdej z tych nacji pochodzi wielu wybitnych przedstawicieli, wyjątkowo zasłużonych dla Rzeczpospolitej.

Koszóły, podobnie jak wiele innych podlaskich wsi, stanowiły przez wieki przykład doskonałego współistnienia między zamieszkującą ją ludnością rusińską, polską, tatarską, czy żydowską. Obecnie wieś jest jednolita narodowościowo i religijnie. Niezwykle burzliwe dzieje Rzeczpospolitej sprawiły, że wieś straciła swój pierwotny charakter. Po dziś dzień nie zachował się żaden ślad po unickiej cerkwi. W formie szczątkowej przetrwał cmentarz. Nie ma też śladu po wiatraku, a z dawnych założeń dworskich pozostała jedynie rządówka i spichlerz. Poza tym, kilka drewnianych domów z II poł. XIX w. i I poł. XX w., a także budynek drewnianej (starej) szkoły i drugiej (muruwanej z 1938 r.).

Poniższy zarys wsi Koszóły jest zaledwie wstępem do szerszego omówienia jej dziejów w przyszłości. Autor zdaje sobie sprawę, że nie wszystkie aspekty życia społecznego, kulturalnego, czy religijnego zostały ujęte w opracowaniu. Nie zawsze udało się ustalić pewne fakty i szczegóły z okresu pięciu wieków istnienia wsi. Wysiłek podjęty przez autora, utrudniony był niedostateczną ilością materiałów, często rozproszonych i nieściślych. Stąd też zwracam się z prośbą do obecnych i byłych mieszkańców wsi Koszóły do dzielenia się wspomnieniami i informacjami o swojej „małej ojczyźnie”. Być może w przyszłości będzie to stanowić przyczynek do szerszego opracowania lub monografii wsi.

Sławomir Hordejuk



fot. Elżbieta Wołosowicz

Koszóły

wieś z tradycjami

Gorąco popieram inicjatywę wydawania własnego pisma, bo o Koszółach zdecydowanie warto pisać. Mają one długą i bogatą przeszłość. Wieś istniała już pięć wieków temu, jako dobra królewska (tzw. królewszczyna). Oprócz ciekawej historii, może poszczycić się wyjątkowo chlubnymi tradycjami wojskowymi. Warto pamiętać, że od nazwiska jednego z tatarskich właścicieli Koszół (Aleksandra Ułana), wzięła swoją nazwę formacja lekkiej jazdy (ułani). Od II poł. XVIII w. ułani byli chlubą wojsk Rzeczpospolitej. W przeszłości wieś gościła kilku znamienitych gości, ot choćby gen. Kazimierza Pułaskiego (1745-1779), dowódcę i marszałka konfederacji barskiej. Mieszkający w Koszółach od 1763 r. generał Józef Bielak był jednym z najwybitniejszych dowódców wojskowych w Rzeczpospolitej Obojga Narodów. Większość właścicieli Koszół (Ułanowie, Rudniccy, Bielakowie, Serwińscy, Grabowscy), to obywatele wielce zasłużeni dla Rzeczpospolitej. Sprawowali funkcje radnych, żołnierzy, radców i ziemian. Dobrze zasłużyli się własnej miejscowości i nie sposób byłoby o nich zapomnieć. Koszóły to także miejsce narodzin wielu znaczących osobowości, w tym księży, naukowców, prawników, artystów i twórców ludowych.

Na podkreślenie zasługują starania młodego regionalisty Sławomira Hordejuka, który podjął się próby upowszechnienia ciekawej historii wsi Koszóły. W ten sposób przyczynia się do ocalenia od niepamięci, mocno odległych, choć znaczących dziejów. Upływający czas będzie coraz szybciej zacierał ślady przeszłości. Żyje coraz mniej osób, pamiętających lata przedwojenne, czy samej II wojny światowej. Stąd też prośba do najstarszych mieszkańców wsi Koszóły, aby w przyszłości wspomóc autora opracowania własnymi wspomnieniami, a być może także starymi fotografiami.

Koszóły są obok Łomazy i Studzianki trzecią wsią w gminie Łomazy posiadającą czasopismo. Podkreślam to z satysfakcją, bo jestem bliskim sąsiadem tej miejscowości i cieszą mnie inicjatywy, dowodzące związków ze swoją małą ojczyzną. Jest ona tym cenniejsza, gdyż nie każda wieś, czy gmina w powiecie bialskim, może poszczycić się podobnym periodykiem. Mam nadzieję, że rozpoczęta praca nad popularyzacją dziejów miejscowości będzie miała twórczą kontynuację i zyska naśladowców, a mieszkańcy obdarzą pismo zaufaniem. Jestem przekonany, że start periodyku stanowi dobry początek innych inicjatyw lokalnych, służących integracji mieszkańców.

Jan Bajkowski
Radny Powiatu
i Wicestarosta Bialski





ZARYS DZIEJÓW KRÓLEWSKIEJ WSI KOSZOŁY

Czasy staropolskie

Koszoły to staropolska wieś, wchodząca początkowo w skład dóbr królewskich ekonomii brzeskiej. Obecnie bardzo trudno dociec początków osadnictwa na tych terenach. W trakcie prac archeologicznych, przeprowadzonych w latach 1982-1983 przez Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie, w okolicach Koszoł odnaleziono fragmenty naczyń z wczesnej epoki brązu - neolitu. Zatem pierwotne osadnictwo (stałe) na tych terenach sięga co najmniej 2200 rok p.n.e.

Druga fala osadnictwa, to prawdopodobnie początek XV w. Związane jest ono z napływem na te tereny głównie ludności wschodniosłowiańskiej z Wołynia (tzw. rusińskiej), a w późniejszym okresie zachodniosłowiańskiej (szlachta zagrodowa z Mazowsza). W tym czasie ludność, która osiedlała się na tzw. „surowym korzeniu”, musiała wcześniej przygotować miejsce pod zabudowania, pola oraz łąki. Na okres karczowania i wypalania rozległych wówczas połaci borów i puszczy zwolniona była od wszelkich świadczeń i opłat. W przypadku Koszoł było to 12 lat.

Osadnictwo w okolicach Koszoł wiązać należy z tzw. „kolonizacją samorzutną” na obszarze dóbr królewskich klucza łomaskiego.

Pierwotnie wieś nosiła nazwę „Kniażaja”. W tym znaczeniu przymiotnik „kniaża” lub „kniaże” (rus. książę) odnosić się może do pierwotnego jej właściciela, Zygmunta I Starego (1467-1548), księcia Wielkiego Księstwa Litewskiego. Po raz pierwszy nazwa wsi pojawia się w 1541 r., w czasie rewizji królewskich starostwa brzeskiego. Mowa jest tam o 6 gospodarzach, którzy zasiedlili dwie polany („prozwiszczę”) o powierzchni 24 włóki ziemi (1 włóka litewska = 21,3 ha). W tym celu wycięli fragment puszczy, nie placąc przy tym zobowiązań na rzecz dworu, o czym mierniczy Stanisław Świdzki poinformował króla Zygmunta I Starego. Zasiedlane przez nich od 6 lat grunty, nosiły nazwę „Kniażaja Łąka” i „Tuczna Łąka”. Na tej pierwszej osiedlili się Seńko Koszołowicz oraz Onisko i Makar Kostianowicz.

Kolejny raz wieś wymieniana jest (obok Huszczy i Tucznaj) w Metryce Litewskiej z 1549 r. W 1566 r. wieś wymieniana jest w lustracjach dóbr królewskich województwa brzeskiego, należącego do Wielkiego Księstwa Litewskiego. Wieś wchodziła wówczas w skład „włości kijowieckiej - wójtostwa wortelskiego” (Ortel). W tym czasie król posiadał w Kijowcu (a także w Łomazach) swój dwór oraz folwark. Przy pomiarze włócznej w tymże roku, przy Koszołach („Kniażaja”) mowa jest o rozległych wokół borach. Wieś („sioło”) liczyła w tym czasie 43 włók zasiedlonych i 5 włók tzw. pustych. Poza tym prawie 6 włók było w „naddatkach”. Ziemię w naddatkach zwolnione były od wszelkich opłat. Oprócz tego 54 włóki znajdowało się w tzw. „zaściankach” i 20 w „morgach” (1 morga = 0,56 ha). W tym 19 włók i 28 morgów zajmowały bory. Na obszarze zaścianków ludność mogła np. pozyskiwać drewno i wypasać bydło. Przy założeniu, że na każdą włókę (zasiedloną) przypadała jedna rodzina, możemy obliczyć przybliżoną liczbę mieszkańców wsi. Przyjmijmy za prof. Jerzym Ochmańskim (1933-1996), że na jeden dym (rodzinę) przypadała 1 włóka, a ówczesna staropolska rodzina liczyła średnio 6 osób. Wychodzi zatem liczba ok. 260 mieszkańców. Skoro w 1566 r. wieś była już tak „liczna”, stąd możemy przypuszczać, że jej początki mogą sięgać początków XV w. Przy lustracji „sioła Kniażaja” (wsi Kniaża) okoliczne ziemie określane są jako „grunty podle” (słabe), zaś lasy między Koszołami, a Studzianką jako podmokłe i bagniste. Kolejna lustracja dóbr królewskich z 1576 r. wymienia wieś jako „Kossoly”.

Z dokumentów Moskiewskiego Archiwum Ministerstwa Sprawiedliwości



Król Zygmunt I Stary (1467-1548)

ści, możemy poznać imiona i nazwiska mieszkańców Koszoł w 1566 r. Warto w tym miejscu wymienić kilku z nich, przy zachowaniu ich rusińskiego brzmienia: Ignat, Choma, Lariwon i Seńko Koszołowicz; Andriej Kopiałowicz; Stiepan Stieška; Trochim Gornowiec; Gawriło Makarowicz; Onisko Basorab; Andriej Woron; Ignat Kwacz; Stas Lach; Wasil Piesak; Iwan Biesaraba; Piec Hotkowicz; Iwan Kulczicz; Tomczisz Litowka. Zastanawiać może szczególnie nazwisko Koszołowicz, od którego później mogła przyjąć nazwę wieś. Ród ten mógł z upoważnienia podstarościego (a w imieniu króla) być lokatorem wsi (tzw. „zasadzą”). Co ciekawe, przy niektórych imionach osadników występuje słowo „Liach”, co wskazywałoby na ich pochodzenie, albowiem tak określano Polaków w najstarszych ruskich łapisach. Niektórzy przypuszczają, że mogła to być drobna szlachta mazowiecka. Najprawdopodobniej byli to drobna szlachta, która przybyła z dzisiejszych terenów Wołynia.

Historyk prof. Stanisław Kościółkowski (1881-1960), pisząc o dziejach ekonomii królewskich w XVI-XVII w. wymienia również „wsie pod szlachtą czynszowe”. Co ciekawe, oprócz wsi Tucznaj, Huszcza i Wiski wyszczególnia także „folwark Koszoły”. Mieszkańcy wsi czynszowej zobowiązani byli do płacenia czynszu w zamian za użytkowanie ziemi. Niektóre źródła podają, że na początku XVII w. wójtostwo ortelskie (wraz ze wsią Koszoły) nabył w dzierżawę Lew Sapieha.

S.H.



Lew Sapieha (1557-1633), starosta brzeski, hetman, kanclerz wielki litewski, marszałek sejmu.



Folwark i dwór w Koszółach

Folwark w Koszółach powstał prawdopodobnie po wojnach ze Szwecją (I połowa XVII w.). Nastawiony był głównie na produkcję zbożową. Transport zboża odbywał się rzeką Lutnią (do Krzyny i Bugu, a dalej Wisłą do Gdańska) nad którą położony był folwark. Rzeką posiadał wówczas o wiele szersze koryto, co można jeszcze dziś zauważyć po zachowanych starorzeczach. Ponadto, rzeki (a także stawy) stanowiły źródło pozyskiwania ryb. Jeszcze po II wojnie rzeka Lutnia w Koszółach obfitowała w karasie, szczupaki, piskorze. Wraz z zabudowaniami folwarcznymi wybudowano również dwór (dziś północny fragment wsi). Prawdopodobnie w tym samym czasie wybudowano we wsi karczmę (wzmiankowaną w 1711 r.). Cały wiek XVII był okresem licznych wojen prowadzonych w tym czasie przez Rzeczpospolitą. Najazdy kozackie (lata 1648-1655) pod dowództwem hetmana Bohdana Chmielnickiego dokonały w okolicach Koszół znacznych spustoszeń. Skali zniszczeń dopełnił najazd szwedzki (1655-1660). Ponadto, prowadzona w tym czasie wojna z Rosją (1654-1667) sprawiła, że wsi został niemal w całości zniszczona. Liczba okolicznej ludności spadła wówczas o blisko połowę. Zapewne w II poł. XVIII w. założenia dworsko-ogrodowe nabrały pewnych cech ozdobnych. Należy przypuszczać, że były one utrzymane w duchu estetyki barkowej. Na początku XIX w. murowana rządówka została przebudowana. Pierwotnie główna droga dojazdowa do założenia dworskich biegła od strony Studzianki. Na ostatnim odcinku przebiegała wzdłuż grobli między stawami (obecnie nie istniejącymi) i wychodziła na dwór. Był on usytuowany nieco na południe od obecnie istniejącego budynku mieszkalnego. W miejscu dawnej lokalizacji dworu zachował się niewielki pagórek. Teren założenia dworskich podzielony był na kwatery szpalerami lub alejami lip, jesionów i grabów. Prawdopodobnie istniały 4 równoległe do siebie aleje, biegnące w kierunku rzeki, dzielące ogród na 3 rzędy kwater. Istniejąca na krańcu wsi cerkiew związana była pierwotnie z dworem i łączyła ją z założeniem droga obsadzona alejowo. Powyższy stan założenia dworsko-ogrodowych, zapewne utrzymał się do powstania styczniowego.

Po 1864 r. obszerne dobra łomaskie zostały podzielone na szereg „donacji” (dóbr ziemskich). Wtedy też Koszół usamodzieliły się, stając się własnością Seweryna Grabowskiego. W tym samym czasie dokonano przebudowy założenia (w stylu eklektycznym). Dawna droga dojazdowa do Studzianki straciła na znaczeniu, natomiast jej rolę przejęła droga, wiodąca do wsi Koszół i dalej do Huszczy. Wprowadzono ją wzdłuż północnej granicy założenia dworskiego, po której biegła do alei wiodącej ze wsi i z cerkwi. Nowy dwór wzniesiono na osi jednej z alei

biegnących przez ogrody w kierunku stawów. Przed dworem znajdował się podjazd. Na południe od dworu znajdowała się murowana rządówka, na północ usytuowany był zapewne jakiś budynek, aby zachować symetrię. Od wschodu wewnątrz otaczające podjazd przed dworem zamknął szpaler kasztanowców. Z pozostałych stron wewnątrz to otaczały szpalery kasztanowo-jesionowe. Zlikwidowane zostały wówczas kwatery, a w ich miejsce wprowadzono obszerne sady. W południowo-wschodniej części założenia usytuowano rozległą część gospodarczą, w której znajdowała się gorzelnia, spichlerz (murowany, z cegły i kamienia polnego), stajnia, obora i inne zabudowania. W latach 90-tych XIX w. Grabowscy sprzedali Koszół, a ich nabywcą był Jan Nazarewicz, mieszkaniec Koszół. Od razu też przystąpił do parcelacji majątku. Obszerne zabudowania gospodarcze zostały w krótkim czasie rozebrane, a pozostawiono jedynie spichlerz (obecnie stodoła). W okresie międzywojennym założenia dworskie użytkowane były przez Jana Nazarewicza. Wyremontowana została wtedy dawna rządówka, na której zastąpiono strzechę blachą i która pełniła funkcję mieszkalną. Po II wojnie dawny folwark pozostawał w posiadaniu Jana Nazarewicza. Jako że majątek był wówczas niewielki (ok. 25 ha), nie kwalifikował się do parcelacji. Teren założenia był eksploatowany jako obszar rolniczy. W latach 60-tych, w czasie melioracji osuszono dawne stawy. Na przełomie XIX/XX w. Jan Nazarewicz ufundował murowaną kapliczkę, ułożoną na skrzyżowaniu dróg do parceli, Studzianki i Huszczy. Po śmierci Nazarewicza majątek przejęła córka Janina, która

wyszła za mąż za Jana Cydejkę z Koszół. Obecnie jego właścicielem jest ich syn - Wojciech Cydejko.

Jeżeli chodzi o zachowany w majątku drzewostan, to skupiony jest on w alejach i szpalerach. Poza tym występuje także wokół dawnego stawu graniczącego z ogrodem. W szpalerach i koło dawnego stawu rosną drzewa tak młode, jak i stare. Natomiast w alejach wyłącznie stare. W każdej alei i w każdym szpalerze rosną drzewa starsze i młodsze. Najstarsze drzewa występują w alei wiodącej do wsi, wokół wnętrza przy dworze i w alei wiodącej od dworu w kierunku rzeki. Do tych najstarszych drzew należą: lipy, kasztanowce, jesiony i klon. Drzewa te posadzone zostały w I poł. XIX w. Niektóre mogą pochodzić z końca XVIII w. Część drzewostanu jest z połowy XX w. Dość liczna grupa starych drzew pochodzi z II poł. XIX w. Należą do niej drzewa różnych gatunków. Równie liczną grupę stanowią nasadzenia dokonywane w I poł. XX w. (głównie okres międzywojenny).

W obrębie samych założenia dworsko-ogrodowych występuje wiele różnorodnych gatunkowo drzew m.in. klon pospolity, kasztanowiec biały, olsza czarna, brzoza brodawkowata, grab pospolity, jesion wyniosły, leszczyna pospolita, topola czarna, trzmielina pospolita, wierzba biała, jarzab pospolity, lipa drobnolistna, czeremcha pospolita, lilak pospolity.

S.H.

Opracowano na podstawie materiałów archiwalnych Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków – Delegatura w Białej Podlaskiej.



Dawna rządówka z początku XIX w.

Fot. 2010 r.



Cerkiew i cmentarz

Cerkiew unicką w Koszółach wybudowano prawdopodobnie w II poł. XVII w. Pierwsza wzmianka o niej pojawia się pod datą 1680 r. Być może jest to data budowy cerkwi? W 1709 r. mieszkańcy Koszół zobowiązani byli płacić dziesięcinę na rzecz parafii Huszcza. Po raz kolejny świątynia (p.w. Narodzenia Najświętszej Panny Marii) wzmiankowana jest w 1726 r. Obecnie na tym miejscu stoi krzyż, świadczący o dwuwiekowym jej istnieniu. Z relacji najstarszych mieszkańców wsi (którzy natomiast pamiętają opowieści swoich rodziców i dziadków), wynika, że cerkiew była pobudowana w podobnym stylu architektonicznym, jak np. cerkiew w Ortelu Królewskim. Być może jej budowniczym był cieśla Nazar? Zapewne była pokryta gontem. W 1816 r. do parafii w Koszółach należało 60 „morgi gruntu” (ok. 37 ha).

Pierwotny cmentarz znajdował się przy cerkwi, na miejscu obecnej szkoły podstawowej. Drugi przetrwał w formie szczątkowej i położony jest na wschód od szkoły. Założono go zapewne po 1809 r., czyli po tym, jak władze austriackie zabroniły pochówków w świątyniach i na cmentarzach przykościelnych.

Z dwóch słabo czytelnych nagrobków udało się ustalić personalia zmarłych. Napis na jednym z kamieni brzmi: „Regina z Zawistowskich starościanka Dymnicka, żona Wojciecha Serwińskiego. Dnia 14 sierpnia 1824 r. rozstała się z tym światem. Prosi o Zdrowaś Mario”. Regina i Wojciech Serwińscy mieli prawdopodobnie syna Piotra, późniejszego właściciela Koszół. Pojawiające się na kamieniu słowo „starościanka” może

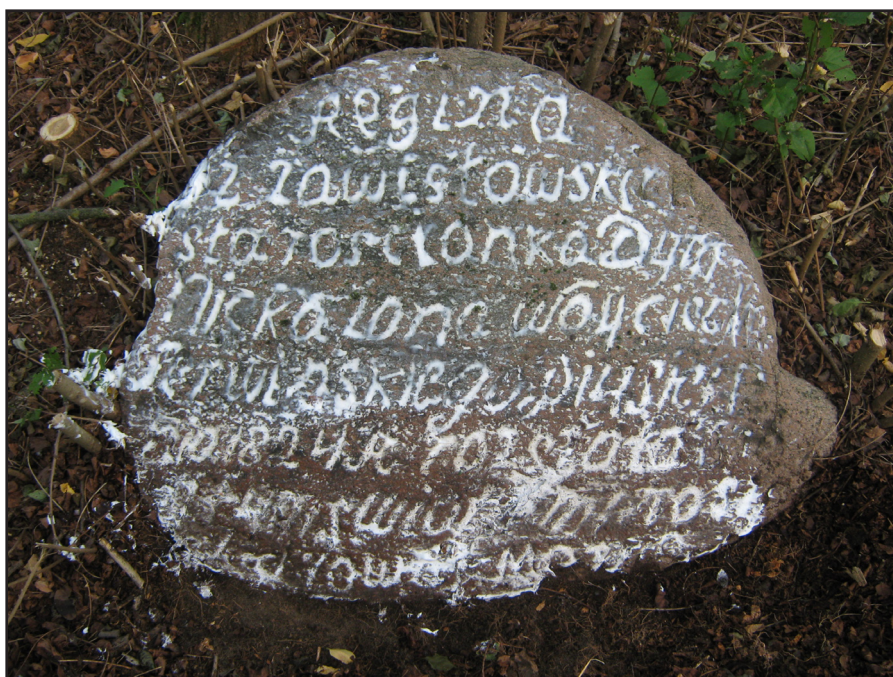
świadczyć, iż była ona córką starosty. Ponadto, charakter pisma i wykonania nagrobka przemawia za tym, że ta sama osoba była autorem kamieni nagrobnych na cmentarzach tatarskich w Studziance i Zastawku k. Lebieźwieja (gm. Terepol). Drugi z grobów nie posiada daty, a jedynie imiona i nazwiska zmarłych oraz ich wiek: „Tu spoczywa J. Makoski przeżywszy lat 33. Anna Makoska przeżyła lat 46. Proszę o Zdrowaś Mario”. Grób ten pochodzi zapewne z połowy XIX w. Jeżeli chodzi o nazwisko małżonków, to widocznie wykonujący nagrobek popełnił błąd i chodzi o Makowskich. Ród ten osiedlił się w Koszółach już w II poł. XVII w. i przybył zapewne z Huszczy. W późniejszym okresie pojawia się we wsi także nazwisko Kukawski, także występujące w Huszczy. Sytuacja taka ma szczególnie miejsce jeśli chodzi o XVIII wiek. W wyniku wzrostu liczby okolicznej szlachty z Huszczy i Tucznej, zaczęli oni osiedlać się w sąsiednich wsiach. Liczebny wzrost ludności szlacheckiej, wpłynął również na jej zubożenie. Majątki były znacznie rozdrobnione i często też zadłużone. Szlachtę tą określano mianem zagrodową lub zaściankową (tzw. „bojarzy putni”).

Do 1797 r. unicka parafia w Koszółach wchodziła w skład biskupstwa włodzimierskiego. Następnie do 1839 r. do biskupstwa brzeskiego. Natomiast po skasowaniu unii w 1875 r. do biskupstwa unickiego z siedzibą w Chełmie. W dokumentach z 1861 r. cerkiew unicka w Koszółach figuruje pod wezwaniem Wniebowstąpienia Pańskiego. Zapis nadmienia, że jest to drewniana świąty-

nia parafialna, prywatnej fundacji.

Nie są znane nazwiska i imiona księży unickiej cerkwi w Koszółach w XVIII wieku i na początku XIX w. W latach 1835-1836 proboszczem parafii był ks. Nikanor Pierocki (zm. 29.02.1836 r.). W kronikach parafii Huszcza jest wzmianka, że w 1784 r. ks. Pierocki (unita) pod nieobecność ks. Brodzickiego chrzczył dzieci katolickie w kościele w Huszczy. Po nim administratorem parafii Koszół został prawdopodobnie ks. Józef Koncewicz (1809-1871). Wyświęcony w 1833 r. był także proboszczem parafii Przegaliny (gm. Komarówka Podlaska) i Kościeniewicze (gm. Piszczac). W czasie kierowania parafią, został oskarżony przez dziedzica dóbr Koszół (Serwińskiego) o „doprowadzenie probostwa do upadku”. Ks. Józef Koncewicz miał syna, ks. Jerzego Koncewicza, który zapewne przejął po ojcu probostwo. Za odmowę odprawienia nabożeństwa w cerkwi w dniu urodzin księcia Mikołaja, został prawdopodobnie pozbawiony probostwa. Aż do 1875 r. unicy z Koszół należeli do diecezji chełmskiej - dekanatu bialskiego z siedzibą w Łomazach. W tymże roku probostwo koszółowskie objął duchowny prawosławny ks. Seweryn Biliński (?), jednocześnie opiekun miejscowej szkoły. Według materiałów źródłowych w 1863 r. do unickiej parafii w Koszółach należało 374 grekokatolików. Z kolei po powstaniu styczniowym (w 1868 r.) 355 wiernych. W porównaniu z liczbą mieszkańców wsi z 1927 r. (537 osób), spadek na przestrzeni 40 lat jest więc bardzo duży. Na taki stan rzeczy wpływ mogły mieć wydarzenia obu powstań narodowych.

W 1874 r. z ukazu carskiego Kościół Unicki został zlikwidowany, a jego wyznawcy siłą wcieleni do Cerkwi Prawosławnej (diecezja chełmsko-warszawska). Mimo oporu wiernych kościoł unicki w Koszółach (ale także m.in. w Łomazach i Korczówce) zamieniono na cerkiew prawosławną. Jak pisał Paweł Szepeluk: „Chociaż w Koszółach (gmina Łomazy) buntu nie było, to jednak ludzie długo płakali, jak im być teraz Polakami i jak nauczać się języka polskiego. Jeszcze i teraz ludzie z Koszółów, mający ponad 50 lat, znają gwarę ukraińską i rozmawiają nią, lecz już wyłącznie w domu”. Nie jest to do końca prawda, gdyż w materiałach Chełmskiego Konsystorza Grekokatolickiego, przechowywanych w Archiwum Państwowym w Lublinie (APL, sygn. 1027) jest informacja, że w Koszółach w 1873 r. doszło do zamieszek religijnych z powodu odmowy przyjęcia prawosławia przez miejscową ludność. Tak więc zamierzona polityka władz carskich, w rzeczywistości nie zawsze przynosiła pożądane skutki.



Grób Reginy Serwińskiej z 1824 r. na cmentarzu w Koszółach



Z kroniki parafialnej Huszczy dowiadujemy się, że w 1880 r. pop z Koszoł interweniował w sprawie przebudowy i powiększenia kościoła w Huszczy. Władze rosyjskie przerwały wtedy prace, zaś kościół i kaplicę opieczetowały. Remont wstrzymany został na 25 lat. Natomiast za potajemne udzielanie posług unitom, władze rosyjskie zmusiły proboszcza ks. Jana Jackowskiego (ur. 1831 r.) do opuszczenia Huszczy. Był on jezuitą i pochodził z Galicji. Prowadził tajne misje wśród podlaskich unitów.

Dla podlaskich unitów, nie godzących się przejść na prawosławie, nastały ciężkie czasy. Nakładano na nich wysokie kontrybucje i zabraniano praktyk religijnych, za które groziła nawet zsyłka na Sybir. Z relacji najstarszych mieszkańców wsi dowiadujemy się, że w okolicach Koszoł, aż do 1905 r. odbywały się potajemne nabożeństwa unickie (chrzty, śluby). Miejscowi unicy, aby zawrzeć związek małżeński często też wyjeżdżali na tereny Galicji, docierając nawet do Krakowa (stąd nazwa tzw. śluby krakowskie). Pomocą i ostoją w czasach prześladowań nieśli unitom kapłani polscy łacińskiego obrządku, którzy przeprowadzili całą organizację w tym celu. Jeździli pomiędzy prześladowany lud, pozbawiony własnych pasterzy. Z narażeniem życia sprawowali nocami po lasach funkcje kapłańskie, chrzcili dzieci, spowiadali, nauczali, pocieszały. Unicy, aby brać śluby małżeńskie, przekradali się często przez kordon austriacki do katolickich kapłanów w Galicji. Według relacji Weroniki Kulawczuk z Koszoł, potajemne śluby odbywały się w majątku Grabowskich w Koszołach lub w Kolembrodach. W obawie przed represjami, najczęściej nie sporządzano metryk. Ukaz tolerancyjny cara Mikołaja II z 1905 r. zezwolił unitom na wybór religii.

Cerkiew istniała w Koszołach aż do 15 sierpnia 1915 r., kiedy to została spalona przez wycofujące się Królestwa wojska rosyjskie (tego samego dnia spłonął drewniany meczet w sąsiedniej Studziance). Stosowały one tzw. taktykę „spalonej ziemi”, czyli starały się pozostawić przeciwnikowi jak największe straty materialne. Tego dnia spaleni uległa duża część wsi. Prawdopodobnie spłonął również młyn-wiatrak, stojący po prawej stronie przy wjeździe do wsi od strony Huszczy. Widoczny jest on jeszcze na mapie z 1914 r. Co do spalenia cerkwi, to historyk Małgorzata Cichowska w jednym z artykułów podaje, że: „W Koszołach uciekająca ludność sama podpaliła cerkiew i plebanię tamtejszego popa”. Przeczą temu jednak relacje najstarszych mieszkańców wsi wynika, że cerkiew podpaliły wojska rosyjskie. Greckokatolickie księgi urodzeń, małżeństw i zgonów (za lata 1810-1875) dla parafii Koszoły przechowywane są w Archiwum Państwowym w Lublinie.

S.H.

Tatarska przeszłość

Początki osadnictwa tatarskiego w okolicach Koszoł sięgają II połowy XVII w. Dnia 12 marca 1679 r. Jan III Sobieski nadał Tatarom (tzw. Lipkom) pierwsze wsie w ekonomii brzeskiej, a mianowicie: Studziankę, Lebedziew oraz Małaszewicze (od II poł. XVIII w. Małe i Wielkie). Początkowo ziemie te nadano im na prawie lennym, zaś w 1786 roku Sejm zamienił na dziedziczne. Od tego momentu Tatarzy mogli swobodnie (bez zgody władcy) nabywać i sprzedawać ziemię. W okresie panowania kolejnych monarchów (królów saskich), otrzymali oni ziemię w innych wsiach ekonomii m.in. Ortelu (obecnie Królewskim) i Ossowie k. Radzunia Podl. (w 1727 roku), Wyczółkach (1751 r.), Połoskach i Dąbrowicy (1759 r.), Woroncu (gm. Komarówka Podl., 1769 r.), Żalutyniu (1773 r.), Kościeniewiczach i Wólce Kościeniewickiej (1783 r.). W II poł. XVIII wieku, Tatarzy nabyli również dobra w Trojanie (gm. Piszczac). Natomiast w I poł. XIX wieku weszli jeszcze w posiadanie ziemi w Bokince (1839 r.) zwanej niegdyś Tatarską (dziś Królewską),

Michalkowie k. Terespoła oraz Janówce i Kupanach. Jeszcze w II poł. XIX w. Tatarzy mieszkali w Studziance, Małaszewiczach Małych, Białej Podlaskiej, Ortelu, Kościeniewiczach, Wólce Kościeniewickiej, Lebedziewie, Bokince oraz Połoskach. Na początku XX w., Tatarów spotykało się już tylko w Studziance, Białej Podlaskiej, Malowej Górze oraz Małaszewiczach Małych. Pobyt ludności tatarskiej na tych terenach był swego rodzaju fenomenem. Pomimo obcowania z miejscową ludnością chrześcijańską, zdołali oni przez blisko 250 lat zachować własną religię (islam), tradycję oraz kulturę. Swoje losy związali na zawsze z przybraną ojczyzną – Rzeczpospolitą. Będąc najbardziej lojalnymi i wiernymi obywatelami swego państwa, bronili jego granic w każdej wojnie i zryw niepodległościowym, płacąc za to często cenę najwyższą – życie. Oto, jak scharakteryzował ludność tatarską Benedykt Dybowski (1855-1928), podróżnik, agronom, lekarz, prof. zoologii: „Ludzie wysokiej uczciwości, brzydzący się kłamstwem i obłudą, szczerzy, otwarci, stali w przyjaźni, uczynni i ofiarni”.

Od początku XVIII w. (przez ok. 130 lat) majątek Koszoły był w posiada-

niu trzech znamienitych rodów tatarskich (Ułanów, Rudnickich i Bielaków). Koszoły były po Studziance, Lebedziewie i Małaszewiczach czwartą wsią nadaną Tatarom na Południowym Podlasiu. Co ciekawe, jej właścicielami było trzech kolejnych dowódców IV Pułku Przedniej Straży Wojsk Wielkiego Księstwa Litewskiego. W 1711 r. król August II Mocny nadał wieś Koszoły rotmistrzowi Aleksandrowi Ułanowi (herbu Ułan), dowódcy chorągwi tatarskiej. Jego ojciec Adam Ułan był „towarzyszem chorągwi husarskiej starosty łuckiego”. W 1681 r. król Jan III Sobieski nadał mu 8 włók ziemi w



August II Mocny (1670-1733)

Studziance. Po jego śmierci (w 1698 r.) ziemię odziedziczyła jego żona Marianna z Achmatowiczów oraz syn Aleksander. Ród Ułanów pochodził ze wsi Łostaje (pow. oszmiański). Jeżeli chodzi o Koszoły, to w kolejnych latach (1713, 1720 i 1730) król potwierdził przywileje rtm. Ułanowi. Ponadto, zamienił dotychczasowy obowiązek służby wojskowej na czynsz. Roczny czynsz dla Koszoł wynosił z jednej włóki 2 „tyńfy” (polskich złotych srebrnych). I tak np.

w 1724 roku Aleksander Ułan z Koszoł płacił 44 zł. Tak naprawdę była to symboliczna opłata. Np. Lebedziew (gm. Terespol) dawał rocznie 3000 zł przychodu, przy 142 zł czynszu. W tym czasie na 48 włók ziemi w Koszołach, rtm. Ułan posiadał aż 44. Trzy włóki pozostawały w dzierżawie, zaś jedna należała do cerkwi. Pułk dowodzony przez Aleksandra Ułana (złożony z 8 chorągwi), wziął udział w wojnie domowej (1715-1716), stając po stronie króla Augusta II. W 1717 r. pułk rtm. Ułana zostaje przeniesiony z armii koronnej do armii saskiej. W 1722 r. Aleksander Ułan mianowany został pułkownikiem i dowódcą tatarskiego pułku nadwornego. Natomiast po 1733 r. został dowódcą IV Pułku Litewskiego Przedniej Straży. Wiek XVIII w. był okresem licznych konfliktów toczących się na terytorium Rzeczypospolitej. Trwająca ponad 20 lat tzw. wielka wojna północna (1700-1721) dotknęła również tereny obecnego powiatu bialskiego. Znacznych spustoszeń na jej obszarze dokonały wojska szwedzkie w 1706 r. Rabunki, grabieże, kontrybucje nakładane na wsie oraz epidemie i zarazy zdziesiątkowały ponownie Południowe Podlasie.

S.H.



Ułańskie korzenie

Tradycyjnym i zarazem najstarszym zajęciem Tatarów była służba wojskowa, za którą otrzymywali żołd. Jak pisał Stanisław Kryczyński (1911-1941), jeden z najwybitniejszych badaczy problematyki tatarskiej: „Tatar był i jest żołnierzem z krwi i kości. Wojna była niegdyś najważniejszym elementem jego życia. (...) Wojowali Tatarzy z zamiłowania i z stałej konieczności”. Obowiązek wojskowy spoczywał na Tatarach „hospodarskich”, którzy otrzymali nadania ziemskie od króla. Zawód żołnierski przekazywany był z ojca na syna. Aż do II wojny światowej istniały w wojsku polskim oddzielne jednostki tatarskie. Tatarzy służyli głównie w pułkach jazdy

lekkiej. Początkowo podstawowym ich uzbrojeniem był łuk i szabla, a następnie broń palna oraz lanca z proporczykiem. Doskonale nadawali się do zwiadów oraz szarży. Ponadto, używano ich w pościgu, akcjach represyjnych i nękających kraj wroga, wszelkich służbach pomocniczych, kurierskich i dyplomatycznych, gdy chodziło o sprawną i bezpieczną eskortę poselstwa. Tatarzy, począwszy od bitwy pod Grunwaldem, brali udział we wszystkich wojnach, powstaniach i zrywach niepodległościowych prowadzonych przez Rzeczpospolitą. Przez sześć wieków osadnictwa na ziemiach Polski i Litwy, zapisali piękną kartę w historii obu narodów. Odznaczyli się niezwykłym męstwem i walecznością, wprowadzając przy tym do wojskowości Rzeczpospolitej nowe rodzaje taktyki oraz uzbrojenia. Do sławy tatarskich jeźdźców przyczyniła się nie tylko ich bitność, ale także broń, nieznana dotychczas na zachodzie, tj. lance z proporczykami, które szumiąc wywoływały popłoch koni przeciwnika. Ułani stosowali również pewną nowość taktyczną: uderzenie kawalerii lekkiej masą (na sposób dawnej husarii) i łamanie oporu przeciwnika za pomocą brawurowej szarży przy użyciu samych tylko lanc. Później pułki „ułańskie” zaczęto tworzyć w armiach zachodnich. Ostatecznie za Napoleona nazwa ułanów rozszerzyła się na wszelką lekką jazdę uzbrojoną w lance.

Tatarzy okolic Studzianki i Koszoł służyli głównie w I, III, IV oraz VI Pułku Przedniej Straży Wojsk Wielkiego Księstwa Litewskiego.



Rotmistrz tatarski. Rycina z 1660 r.

Nie wszyscy jednak wiedzą, że nazwa formacji ułańskich (lekka jazda konna) w wojskach Rzeczpospolitej, wywodzi się od Tatarów, a dokładnie od nazwiska płk. Aleksandra Ułana. W języku tureckim słowo „oghlan” oznaczało młodzieńca lub junaka. Podległych płk. Ułanowi żołnierzy nazywano ułanami także po jego śmierci, gdy dowódcą pułku zostaje gen. Czymbaj Murza Rudnicki, a po nim gen. Józef Bielak. Leon Szumski, oficer 3 Pułku Ułanów WP, tak oto wspominał po latach swoich tatarskich towarzyszy: „Byli to ludzie bardzo zaci, dobrzy żołnierze, serdeczni koledzy, a nade wszystko, kraj w którym się zrodzili, miłujący”. Umiłowanie przez Tatarów zawodu żołnierskiego wiązało się z ich pochodzeniem i pierwotnym trybem życia (koczowniczo-wojowniczy).



Herb płk. Aleksandra Ułana



Rudniccy i Bielakowie

Po śmierci płk. Aleksandra Ułana (ok. 1738 r.), jego żona Marianna z Achmatowiczów ponownie wychodzi za mąż. Jej mężem został generał Czymbaj Murza Rudnicki (pieczętujący się herbem Podkowa). Rudnicki był pierwszym Tatarem w stopniu generała. Od 1754 r. był dowódcą IV Pułku. Jego pułk brał udział w wojnie sukcesyjnej austriackiej (1740-1748) oraz wojnie Prus z Saksonią (1756-1763). Ponadto, pułk gen. Rudnickiego walczył na ziemiach Śląska, Moraw, Czech i Saksonii, wyróżniając się przy tym dzielnością i rozsławiając swe imię wśród żołnierzy Europy Zachodniej. Po śmierci gen. Rudnickiego na początku 1763 r., wieś zostaje nadana za wojenne zasługi pułkownikowi Józefowi Bielakowi (1729-1794). Przywilej króla



Gen. Kazimierz Pułaski (1746-1779)

Augusta III przyznaje Bielakowi: „(...) wieś Koszoły wólk czterdzieści ctery z karczmą, ze wszystkimi przynależnościami, siedliskami, chłopami, ich powinnościami, budynkami, lasami, zaroślami, łąkami, morgami, przydatkami z karczmy nic nie wyłączając”. Poza tym 2 wólki otrzymał po Stefanie Horodeńskim. Wartość wsi wyceniono wówczas na 400 „tynfów”. Koszoły należące wówczas do łomaskiego kłucza dóbr królewskich, dawały 4 tys. złotych (polskich) dochodów rocznie. Od momentu przybycia na Południowe Podlasie, Józef Bielak był najbogatszym z białskich Tatarów. W kolejnych latach wszedł również w posiadanie Kościeniewicz i Wólki Kościeniewickiej (w 1783 roku), a także wsi Połoski i Trojanów oraz ziemi w Studziance



Grób gen. Józefa Bielaka na mizarze w Studziance

i Ortelu (Królewskim). Skupiając tak rozległe dobra ziemskie był człowiekiem zamożnym i stąd jego rodzina nie musiała pracować na roli. Do pracy w swoim majątku zatrudniali tzw. „wyrobników”. Inni okoliczni Tatarzy byli znacznie mniej zamożni i stanowili przeważnie grupę drobnoszlachecką i drobnoziemiańską. Od 1763 r. Koszoły zobowiązane były do opłaty tzw. hiberny. Była to obowiązkowa opłata ciążyąca na królewskich czynach. Zobowiązane były one do zapewnienia utrzymania postojów wojsk w czasie wojen.

Józef Bielak pochodził z Łowczyc w ziemi nowogródzkiej. Był synem Osmana i Reginy z Rudnickich. W 1761 r. był rotmistrzem w pułku gen. Czymbaja Murzy Rudnickiego. W 1763 roku awansowany do stopnia pułkownika, zaś rok później (17 kwietnia 1764 r.) został komendantem IV Pułku Przedniej Straży Wojsk Wlk. Ks. Litewskiego. W 1772 r. otrzymał awans na generała-majora. W czerwcu 1769 r. w Brześciu nad Bugiem przyłączył się do związku szlachty w ramach

Konfederacji Barskiej. Twórcami tego związku byli bracia gen. Kazimierz i płk Franciszek Pułascy. Pułascy dwukrotnie przebywali w Koszalach (w czerwcu i wrześniu 1769 r.). W tym czasie w Koszalach mieścił się obóz Konfederatów pod dowództwem gen. Kazimierza Pułaskiego. W czerwcu 1769 roku Pułascy wystosowali list do księcia Karola Radziwiłła „Panie Kochaniu”, z prośbą o przystąpienie ze swoimi oddziałami do konfederacji. Po upadku konfederacji barskiej (1772 roku) J. Bielak powraca do Koszół. Jak pisał w 1932 r. Stanisław Kryczyński: „Po burzliwym i obfitem w wojenne przygody czterolecie kon. barskiej nastały dla generała Bielaka dni spokoju, ciszy i wypoczynku, które upływały mu z pewnością na wsi w Koszalach w powiecie białskim. Tu zażywał domowych pociech w otoczeniu licznych synów i córek”. Z Koszół generał prowadził korespondencję m.in. z królem Stanisławem Augustem Poniatowskim, i księciem Antonim Sułkowskim, kanclerzem wielkim koronnym. Warto nadmienić, że IV Pułk

pod dowództwem Bielaka liczył w 1786 r. 395 oficerów i żołnierzy, zaś w 1792 r. już 605. W latach 1782-1787 pułk Bielaka stacjonował w Kamieńcu Litewskim k. Brześcia. W 1792 r. gen. Józef Bielak wyróżnił się w kampanii 1792 r. Zarówno Bielak, jak i płk. Jakub Azulewicz (1731-1794) ze Studzianki, jako jedni z pierwszych zgłosili przystąpienie do Powstania Kościuszkowskiego 1794 r. Za niezwykle męstwo i odwagę J. Bielak odznaczony został Krzyżem Virtuti Militari (1792). Materiały źródłowe podają, że z dwóch małżeństw gen. J. Bielaka przyszło na świat 13 dzieci (nie licząc zmarłych w dzieciństwie). Pierwszą jego żoną była Urszula z Łosiów z którą miał syna Abrahama (w 1793 r. porucznika). Po jej śmierci ok. 1763 r., ożenił się z Kunegundą z Tuhan Baranowskich, z którą miał 12 dzieci (9 synów i 3 córki): Samuela (w 1794 r. podpułkownik, zmarł 1823 r.), Mustafę (ur. ok. 1764 r., w 1794 r. rotmistrz, zm. 1834 r.), Machmeta (w 1792 r. porucznik), Albrycht (w 1795 r. porucznik), Osmana (w 1795 r. chorąży), Solimana (porucznik), Bekiera, Eliasza, Elżbietę, Ewę i Felicjanę. Kilku synów generała służyło w pułku ojca, m. in. Abraham, Machmet, Mustafa i Samuel. Gen. Józef Bielak zmarł w czerwcu 1794 r. i pochowany został na mizarze w Studziance. Wdowa po generale, Kunegunda Bielak, po śmierci męża otrzymywała rentę. Wychodzi też powtórnie za mąż za chorążego Mustafę Tupalskiego, adiutanta J. Bielaka. W 1811 r. Koszoły zamieszkiwało 17 Tatarów. Byli to zapewne synowie gen. J. Bielaka wraz z żonami oraz dziećmi. S.H.



Oficer IV Pułku gen. Józefa Bielaka



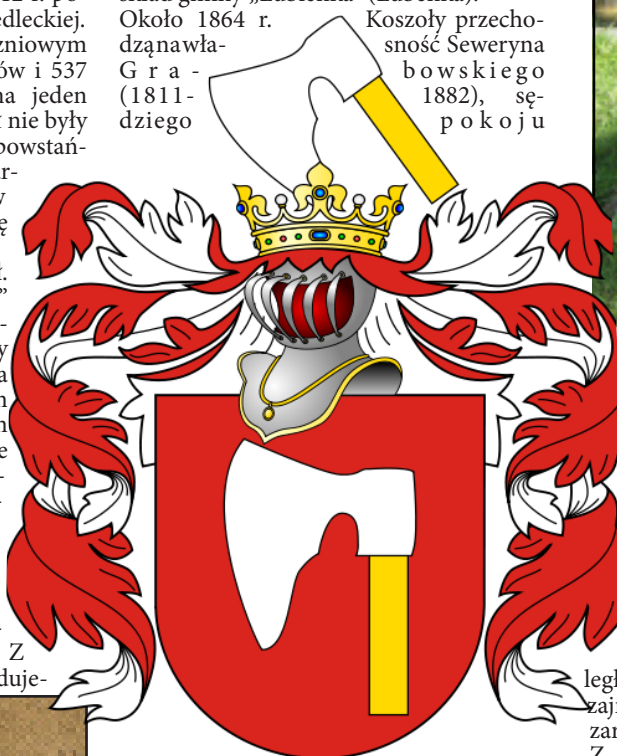
Pod zaborami

W latach 1795-1809 Koszoły (wraz z cyrkulem bialskim) wchodziły w skład zaboru austriackiego (tzw. Galicja Zachodnia). Natomiast od 1809 r. do 1815 r. wieś należała do nowoutworzonego Księstwa Warszawskiego (zależnego od Francji). Nadzieje na utworzenie własnego niepodległego państwa znikły po klęskach Napoleona pod Moskwą. Jeżeli chodzi o podział administracyjny obecnego powiatu bialskiego w XIX w., to do 1837 r. należał on do województwa podlaskiego. Potem na krótko (lata 1837-1844) znalazł się w granicach guberni podlaskiej. Z kolei od 1844 do 1867 r. należał do guberni lubelskiej. Natomiast od 1867 r. do 1912 r. powiat wchodził w skład guberni siedleckiej. Tuż przed powstaniem styczniowym (w 1827 r.) wieś liczyła 81 domów i 537 mieszkańców (blisko 7 osób na jeden dom). Pomimo, że okolice Koszoł nie były rejonem bezpośrednich walk powstańczych, to były miejscem przemarszów i koncentracji oddziałów rosyjskich, które dopuszczały się licznych konfiskat.

Warto nadmienić, że w I poł. XIX w. zastępcą wójta „gromady” Koszoły był Tatar - Elias Baranowski. W tym czasie Koszoły należały do Marianny i Macieja Koryckich. Ten z kolei był synem Solimana (Sulejmana) i wnukiem gen. J. Bielaka. Prawdopodobnie byli to ostatni Tatarzy zamieszkujący Koszoły. Po powstaniu listopadowym, Koryccy sprzedają majątek za cenę 82 500 zł małżeństwu Serwińskim. Nie ma pewności, czy ród ten spokrewniony był z Serwińskimi - dziedzicami Cieleśnicy i Klonownicy. Z materiałów archiwalnych dowiaduje-

my się, że w 1862 r. dziedzicem majątku Koszoły był Piotr Serwiński, członek Rady Powiatowej Bialskiej oraz „członek do delegacji czynszowych powiatu bialskiego”. Poza tym działał w różnych instytucjach dobroczynnych Królestwa Polskiego. Serwiński musiał być zatem postacią znaną i szanowaną nie tylko w okolicach Koszoł i w powiecie bialskim. W czasie powstania styczniowego okoliczna ludność szlachecka (Huszcz, Tuczn, Wiski) czynnie wzięła w nim udział. Po upadku powstania spadły na nią liczne represje i zsyłki na Sybir. Niejaki Derlukiewicz z Koszoł spędził na Syberii 25 lat. Po 1864 r. wieś weszła w skład gminy „Lubienka” (Lubenka).

Około 1864 r. Koszoły przecho-
dzą na wła-
sność Seweryna
Grabowskiego
(1811-1882), sę-
dzącego pokoju



Herb Topór rodu Grabowskich

powiatu bialskiego. Ponadto, był on radcą Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, a w latach 1861-1863 członkiem Rady Powiatowej Bialskiej. Wykonywane funkcje świadczą mogą o tym (podobnie jak w przypadku Serwińskiego), że również cieszył się dużym zaufaniem i poważaniem. Seweryn Grabowski pochodził prawdopodobnie z Woli Gułowskiej. Nie wiadomo też, czy Piotr i Stanisław Grabowscy, członkowie Bialskiej Rady Powiatowej byli z nim jakoś spokrewnieni. Seweryn Grabowski zmarł 3 maja 1882 r. w wieku 71 lat. Pochowany został na cmentarzu parafialnym w Huszczy. Miał prawdopodobnie syna Wojciecha. Kronika parafii Huszcza pod datą 1869 r. podaje, że w Koszołach znajdują się dwa dwory. Jeden był własnością Wojciecha Grabowskiego, zaś drugi niejakego Hryniewickiego.

Według Towarzystwa Kredytowego Ziem-



Grób Seweryna Grabowskiego (1811-1882) na cmentarzu parafialnym w Huszczy

skiego w poł. XIX w. Koszoły składały się z dwóch folwarków i dwóch części wsi. W 1866 r. folwark „A” Koszoły liczył 570 morów ziemi (1 morga = 0,56 ha). Z tego grunty orne i ogrody zajmowały 185 morgi, łąki 70, lasy 90, zarośla 75 oraz 150 morgi zajmowały place i nieużytki. Folwark część „B” wsi był rozległy na 750 morgi, grunty orne i ogrody zajmowały 365 morgi, łąki 140, lasy 200, zarośla 25, a place i nieużytki 20 morgi. Z kolei wieś Koszoły część „A” liczyła 771 morgów ziemi, zaś 39 pod osady. Część „B” zajmowała 595 morgów gruntu i 29 morgów pod osady.

„Słownik geograficzny Królestwa Polskiego” z 1883 r. pod hasłem „Koszoły” podaje: „Dwie wsie i folw., pow. bialski, gm. Lubenka, parafia Huszcza. (...) Jest tu cerkiew parafialna dla ludności rusińskiej”. Wieś liczyła wówczas 66 domów i 552 mieszkańców (średnio 8 osób na jeden dom). Jej powierzchnia wynosiła prawie 1350 ha. Około 1892 r. właścicielem dawnego folwarku zostaje Jan Nazarewicz. Na przełomie XIX i XX w. przy skrzyżowaniu dróg do parceli, Studzianki Huszczy ufundował murowaną kapliczkę, istniejącą po dziś dzień. Na początku XX wieku kilku mieszkańców odbywało służbę w armii carskiej (np. Grzegorz Soroka i Jan Bańkowski). Okres I wojny światowej przyniósł duże straty dla mieszkańców wsi. Wycofując się z Królestwa wojska rosyjskie podpaliły cerkiew oraz wiele drewnianych zabudowań (m.in. wiatrak). S.H.



Seweryn Grabowski. Fot. ok. 1880 r.



Okres międzywojenny

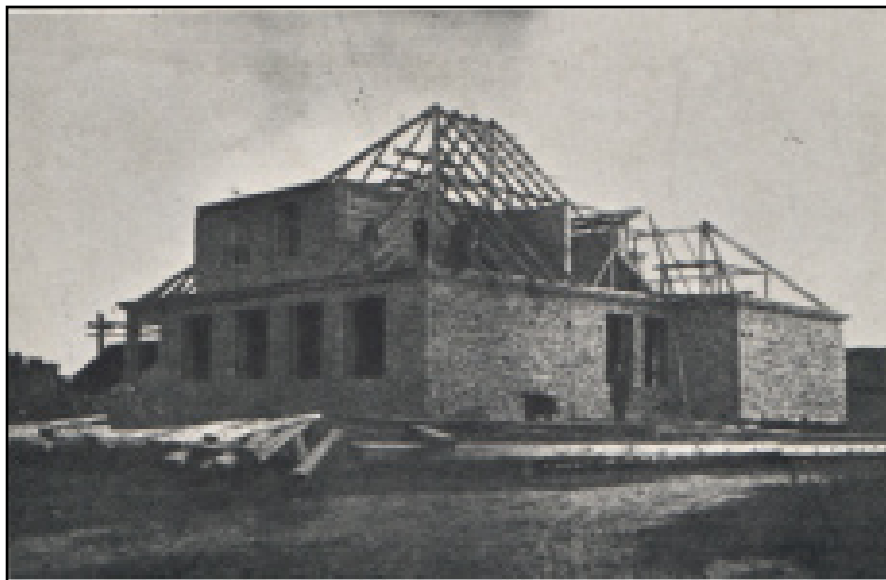
Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w 1919 r., na terenie pow. bialskiego utworzono województwo lubelskie. Cześć ludności, którą ewa-

kuowano do Imperium Rosyjskiego zaczęła powracać w rodzinne strony już w 1920 r. Niektórzy do tego czasu ukrywali się w okolicznych lasach,

chcąc uniknąć prześladowań i deportacji w głąb Rosji. Powszechny spis ludności z września 1921 r. notuje w Koszółkach 531 mieszkańców (259 kobiet i 272 mężczyzn). Zamieszkiwali oni w 106 budynkach (średnio więc rodzina liczyła 5 osób). Jeżeli chodzi o wyznawaną religię to: 520 osób było wyznania rzymskokatolickiego, 5 prawosławnego i 6 mojżeszowego.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego Koszółki wchodziły w skład gminy Huszcza. W 1934 r. przeprowadzono we wsi komasację gruntów. Wieś podzielona była na 3 części (tzw. trójpółowka). Przed II wojną światową wieś liczyła 1709 ha i zamieszkiwało ją 646 osób. Jeszcze przed wybuchem II wojny światowej powołano we wsi Ochotniczą Straż Pożarną (w 1933 r.), a także wybudowano nową murowaną szkołę (1938-1939). Warto nadmienić, że kowalem we wsi był wtedy Jan Kowaleńko, który jeszcze po wojnie kontynuował tradycje rodzinne w tym rzemiośle.

S.H.



Budowa nowej szkoły w Koszółkach. Fot. Jan Makaruk, 1938 r.

Wojna i okupacja

W czasie II wojny światowej wieś była świadkiem wielu tragicznych wydarzeń. Miały tutaj miejsce egzekucje na ludności, napady różnych band „leśnych” i potyczki partyzanckie. W czasie okupacji w Koszółkach, przed inwazją na ZSRR (w 1941 r.) stacjonowały oddziały kawalerii niemieckiej. Rozlokowani byli m.in. w budynku szkoły. Oficerowie mieszkali u rodziny Łobaczów, a także Feliksa i Stanisława Łojewskich oraz Mikołaja Cydejko. W tym czasie okolice Koszółek stały się miejscem kilku potyczek partyzanckich. Poza tym na przełomie 1941-1942 we wsi i okolicy ukrywało się kilku jeńców radzieckich - uciekinierów z obozów w Kaliłowie i Białej Podlaskiej. Początkowo kilku mieszkańców wsi z narażeniem życia udzielało im pomocy i schronienia. Prawdopodobnie za sprawą pojawienia się jeńców, pod koniec 1941 r. w okolicach Huszczy wybuchła epidemia tyfusu plamistego, w wyniku której do marca 1942 r. zmarło ponad 100 osób. Zbiegli jeńcy, jesienią 1941 r. zorganizowali w okolicy oddział partyzancki pod dowództwem mjr. Iwana Sadykowa. W czasie



Pomnik ku czci bestialsko zamordowanej przez hitlerowców rodziny Remeszów



jednej z potyczek z oddziałami niemieckimi pod Koszółami, stracili oni 2 osoby. Zdarzały się również sytuacje napadu sowieckich band na okoliczne zabudowania (szczególnie w 1944 r.). W czasie jednego z nich, Józef Kowieski z Kol. Koszoły zastrzelił jednego z Sowietów, pozostałych zmuszając do ucieczki. Z kolei dnia 1 sierpnia 1942 roku, nieznani sprawcy podpalił stodołę Józefa Muszyńskiego. Tego samego dnia spłonęła też stodoła i chlew Jakuba i Michała Makowskich. Prawdopodobnie ta sama banda pojawiła się 22 sierpnia po północy w domu Józefa Muszyńskiego i dokonała na nim mordu. Dnia 11 maja 1942 r. nieznani bandyci zamordowali Praksedę Mackiewicz, mieszkającą na Kol. Koszoły. Przy okazji banda dotkliwie pobiła jej ojca i przebywających w tym czasie domowników. Z kolei w połowie maja 1944 r. nieznani sprawcy („partyzanci”?) rozstrzelali Jana Jankowskiego, także na Kol. Koszoły. W miesiącach maj-czerwiec, nieznana banda dokonała rabunku na nowo założonej spółdzielni w Koszółach.

Trwający do lipca 1944 r. terror hitlerowski był przyczyną śmierci 23 mieszkańców Koszół. W lipcu 1942 r. w okolicach Łomaz niemiecka Schutzpolizei przeprowadziła szereg obław na ukrywających się po wsiach jeńców radzieckich. W czasie jednej z takich obław doszło do przypadkowej tragedii, której ofiarami była rodzina Remeszków w Koszółach. Co do przebiegu wydarzeń jest kilka wersji, różniących się szczegółami. Dnia 28 lipca 1942 r. Niemcy otoczyli gospodarstwo rodziny Remeszków w Koszółach. Najpierw wygonili całą rodzinę na podwórze, po czym podpalił zabudowania. W płomieniach zginął Józef Pradiuszyk. Następnie hitlerowcy pobili rodzinę Remeszków, po czym dokonali na nich egzekucji poprzez rozstrzelanie. Śmierć ponieśli wówczas: Jan (lat 66), Jakub (lat 43), Antonina (lat 42), Elżbieta (lat 40), Stanisław (lat 13) i Józef (lat 7) Remeszkowie oraz Adam Lichaczewski (lat 20). Była to największa zbrodnia we wsi w okresie okupacji. Główną przyczyną rozstrzelania rodziny Remeszków były strzały dochodzące od ich zabudowań w kierunku zbliżających się Niemców. Pochodziły one od jednak od oddziałów partyzanckich. Trzy tygodnie później (20 sierpnia 1942 r.) hitlerowcy rozstrzelali Pawła Kobylewskiego i Adama Lichaczewskiego (ur. 1922 r.) z Kodnia. Ten ostatni pracował u Grzegorza Naza-



Jan Szutko (ur. 1925 r.), jeden z najstarszych mieszkańców wsi Koszoły

rewicza, jako parobek. Za współpracę z partyzantami, Niemcy rozstrzelali w Koszółach Jana Makowskiego (ur. 1922 r.) i Katarzynę Cydejko, natomiast jej syna aresztowali. Do marca 1944 r. żandarmeria niemiecka aresztowała z Koszół m.in. Jana Sidorowicza, Stefana Gierczuka, Dominikę Łojewską, Mariannę Makowską i Stanisława Pyszkę. Wszystkich przetrzymywano i więziono w Białej Podlaskiej. Zdarzały się również przypadki udzielania pomocy Żydom, za co groziła śmierć. Za pomoc i ukrywanie Żydówki, latem 1942 r. rozstrzelany został w Koszółach Władysław Bondaruk (ur. 1912 r.). W 1943 r. hitlerowcy aresztowali Annę Bielecką z Koszół. Z kolei Jan Szutko (ur. 1925 roku) w 1944 r., przez 4,5 miesiąca przebywał w obozie junackim na Majdanku w Lublinie. Kilku mieszkańców

wsi należało również do Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich (m.in. Władysław Bańkowski). Jan Nazarewicz ps. „Prawdzie” z Koszół należał do obsługi technicznej w Oddziale AK por. rez. Stanisława Chmielarskiego (ps. „Lech”, „Bogdan”). Dnia 24 lipca 1944 r. po odparciu kontrataków niemieckiej piechoty i czołgów, przez wieś Koszoły przeszedł oddział 47 Armii I Frontu Białoruskiego. Pisząc o wydarzeniach II wojny światowej, nie sposób pominąć uczestników Kampanii Wrześniowej 1939 ze wsi Koszoły. Byli to m.in. Bolesław Szutko, Feliks Czubla, Władysław Tokarski i Józef Bondaruk, Władysław Bańkowski, Franciszek Kozłowski.

S.H.

Autor składa podziękowania dla p. Jana Szutki za cenne informacje do powyższego opracowania.



Okres powojenny

Po wojnie, aż do 1 stycznia 1973 r. Koszoły należały do gminy Huszcza, a następnie do gm. Łomazy. W latach 1963-1964 miała miejsce we wsi melioracja rzeki Lutnia. W 1964 roku doprowadzono do wsi prąd (na Kolonii Koszoły w 1974 r.). Sołectwo Koszoły przyłączone zostało do gminy Łomazy dopiero w 1972 roku. W 1984 r. od strony Huszczy położono do wsi drogę asfaltową, a także doprowadzono komunikację autobusową. W okresie powojennym istniało we wsi także Kółko Rolnicze.

Od 1983 r. sołtysem wsi był Jan Bessaraba, zaś w 1988 r. Józef Wołosowicz, a radnym Marian Fijałkowski. W tym samym roku (1988) miał miejsce remont miejscowej świetlicy. W 1991 r. sołtysem został Jan

Cydejko. W 1989 r. Krzysztof Łojewski z Koszoł uruchomił we wsi niewielką ubojnię i skup zwierząt. Początkowo zatrudniał 15 osób. Obecnie wraz żoną jest właścicielem P.P.H.U. GRAMAR Sp z o.o. (Zakład nr 1 - ubojnia) oraz Zakładów Mięsnych „Włodawa”. Jeszcze w 1999 r. wieś zamieszkiwało 320 osób. Obecnie Koszoły liczą 279 mieszkańców. Powierzchnia sołectwa wynosi 1663 ha. Z tego grunty orne zajmują 722 ha, łąki i pastwiska 449 ha, lasy 407 ha, budynki 31 ha, rowy i nieużytki 14 ha. W sołectwie dominują głównie gleby V-VI klasy. Łączna liczba gospodarstw wynosi 136 (w tym 11 gospodarstw nie przekracza 0,5 ha). Gospodarstw między 30-50 ha jest 6. W przeszłości wieś

znana była z hodowli owiec. Do 2009 r. funkcjonowała we wsi szkoła podstawowa. Obecnie w Koszołach jest świetlica, Ochotnicza Straż Pożarna oraz dwa sklepy. Ponadto Aniela Bessaraba wyrabia sękacze, zaś Jerzy Bessaraba rzeźbi i maluje obrazy. Oprócz tego Katarzyna Tokarska szyje suknie wieczorowe i ślubne. Sołtysem wsi jest Jan Cydejko, zaś radnym Bogdan Najdyhor. Dziś Koszoły są spokojną i malowniczą wsią położoną wśród rozległych kompleksów leśnych. We wsi zachowało się wiele drewnianych domów z przełomu XIX i XX w. Wieś ma charakter głównie rolniczy. Część mieszkańców pracuje w sektorze pozarolniczym. Kilka osób posiada własną działalność gospodarczą. S.H.



Ochotnicza Straż Pożarna

OSP w Koszołach powstała w 1933 r. Zebranie organizacyjne miało miejsce 26 stycznia 1933 r. Jej twórcami byli m.in.: Bronisław i Piotr Wołosowicz, Paweł Bessaraba, Franciszek i Marian Kulicki, Stanisław Arseniuk, Franciszek Cydejko, Józef Filipiuk, Jan i Feliks Nazarewicz, Antoni Szutko, Jan Soroka, Stanisław Łojewski, Stanisław Gierczuk. Hipolit Bańkowski i Marian Kulawczuk, Franciszek Semeniuk. Skład pierwszego Zarządu OSP przedstawiał się następująco: Naczelnik – Bronisław Wołosowicz; Skarbnik – Paweł Bessaraba i Gospodarz – Marian Kulicki. Łącznie do OSP w Koszołach zapisanych było 23 osoby. Przed wybuchem II wojny światowej straż

dysponowała jedną ręczną sikawką oraz kilkoma węzami gaśniczymi. W okresie okupacji straż z Koszoł brała udział w kilku akcjach gaśniczych, w tym np. w Huszczy, kiedy to spłonęło 8 zabudowań. Po II wojnie światowej OSP w Koszołach zawiesiła działalność. Jej aktywność wzrosła dopiero pod koniec lat 60-tych. W 1968 r. rozpoczęto budowę (czytnym społecznym) nowej remizy strażackiej wraz ze świetlicą. Budynek przekazano do użytku w 1970 r. Następnie obok remizy urządzono także basen przeciwpożarowy. W 1983 r. OSP Koszoły zajęła I miejsce we spółzawodnictwie na szczeblu gminnym. Z kolei w 1998 r. na gminnych zawodach sportowo-pożarniczych wieś

jednostka zajęła 3 miejsce. W 1986 r. Złoty Medal „Za zasługi dla pożarnictwa” otrzymał Józef Nazarewicz.

Do gaszenia pożarów OSP wykorzystuje motopompę, zestaw węży, a także inny pomocniczy sprzęt strażacki. W przypadku pożaru sprzęt dowożą społecznie mieszkańcy i strażacy, wykorzystując traktory z przyczepami. Od 1960 r. do połowy lat 80-tych prezesem OSP w Koszołach był Józef Nazarewicz, zaś naczelnikiem był Franciszek Szutko. W 2000 r. do OSP należało 20 członków. Obecnie prezesem jest Wiesław Nazarewicz, naczelnikiem Wacław Soroka, a skarbnikiem Rafał Tokarski.

S.H.



Remiza i świetlica w Koszołach

Fot. Elżbieta Wołosowicz



Historia szkoły w Koszołach cz.1

Początki szkolnictwa w Koszołach sięgają II poł. XIX w. Były to czasy, kiedy to w dawnym zaborze rosyjskim, w niemal każdej wsi powstawały nowe szkoły. Oczywiście była to celowa polityka carska, mająca na celu całkowite zrusyfikowanie ludności polskiej. Pierwszą miejscową szkołę (drewnianą) wybudowali mieszkańcy wsi własnym kosztem. Na ten cel każdy z nich opodatkował się kwotą 25 rubli rosyjskich (z każdej włóki ziemi). Budowę szkoły rozpoczęto w 1874 r. na placu zakupionym od Grabowskich. Jego powierzchnia wynosiła 100 prętów kwadratowych (ok. 500 m²). Budowa szkoły pochłonęła kwotę 1500 rubli.

Nauka w nowej szkole rozpoczęła się po 1875 r. W tym celu rząd carski przysyłał nauczycieli rosyjskich. Najczęściej byli to okoliczni nauczyciele lub duchowni prawosławni. Oczywiście językiem wykładowym był rosyjski. Za nauczanie np. religii, prawosławny kapłan otrzymywał wynagrodzenie 50 rubli. Nauka w szkole rozpoczynała się 15 października, a kończyła 15 kwietnia. Szkoła w Koszołach była jednoklasowa z czterema oddziałami. Do szkoły zapisanych było około 70 uczniów, natomiast uczęszczało ok. 40. Opiekunem szkoły był duchowny prawosławny, pobierający za jej nadzór 25 rubli pensji. Wizytacje szkoły odbywały się średnio 2-3 razy w ciągu roku. Pierwszym nauczycielem był Filip Pantaluk, który uczył przez 3 lata. Liczba kończących szkołę nie przekraczała rocznie 5 uczniów. W 1898 r. szkoła posiadała bibliotekę (uczniowską i nauczycielską) z ok. 1000 książek (głównie pisarzy rosyjskich).

W latach 1898-1910 nauczycielem był



Remont szkoły.

Jan Danieluk, który mieszkał do śmierci w Koszołach. Jego córka wyszła za mąż za „gospodarza” wsi Koszoły. Według relacji Jana Danieluka, zawartej w kronice szkoły, mieszkanie nauczyciela było umeblowane na koszt rządu rosyjskiego. Podobnie było z wszelkimi przeprowadzanymi remontami. Wszystkie pod ręczniki szkolne były własnością państwa, a dzieciom jedynie je wypożyczano. Wciągnięte były do inwentarza szkoły. W 1898 r. średnia roczna pensja nauczyciela wynosiła 340 rubli. Pensję wypłacał urząd gminy, 20 dnia każdego miesiąca. Od czasu do czasu do wsi i do szkoły przyjeżdżała rosyjska policja, której posterunek znajdował się w Łomazach.

Fot. 1970 r. Kronika Szkoły w Koszołach

Takie „wyprawy” miały na celu zebranie informacji o nastrojach społecznych i politycznych we wsi. Za wszelkie nieposłuszeństwo w szkole uczniowie byli karani fizycznie. Nauczyciel mógł przenieść się na własną prośbę lub z urzędu. To drugie często zależało od opinii duchownego prawosławnego. Właśnie z powodu zatargu z „batuszką” w 1910 r. Jan Danieluk został z urzędu przeniesiony z Koszoł do powiatu włodawskiego. Na jego miejsce przybył Jan Korniluk, uczący 4 lata (do 1914 r.). Wraz z wybuchem I wojny światowej, część ludności opuściła Koszoły i wyjechała do Rosji. Aż do 1918 roku szkoła nie funkcjonowała. Wiosną zajęły ją wojska niemieckie. W szkole mieszkała w tym czasie rodzina Kozłowskich, których dom podpalili Rosjanie w czasie wycofywania się z Królestwa Polskiego w 1915 r. W 1919 r. miejscowe dzieci uczył Piotr Nazarewicz, mieszkaniec Koszoł, któremu płacono w zależności od ilości dzieci. Nauka odbywała się w języku polskim (głównie w miesiącach zimowych). Nauka w tym czasie stała na niskim poziomie. Nie tylko ze względu na uczniów, ale także wykształcenie nauczycieli.

Pierwszą nauczycielką w Koszołach po I wojnie światowej była Janina Świtalska, panna pochodząca z Małopolski. Pracę w szkole rozpoczęła jesienią 1920 r. i uczyła w niej 2 lata. Szkoła była wtedy jednoklasowa o dwóch oddziałach. Aż do 1924 r. przybywający do Koszoł nauczyciele bardzo często się zmieniali. W kronice szkoły jest wzmianka o nauczycielce, która po kilku miesiącach pracy została zwolniona urzędowo za „samowolne opuszczenie nauki w szkole”. W roku szkolnym 1924/1925 powstaje dwuklasowa szkoła, a do pracy w niej zatrudnione zostało małżeństwo Kruszyńskich. W Koszołach uczyli do 6 stycznia 1930 r. W tym czasie



Budynek przedwojennej szkoły

Fot. Ze zbiorów Jana i Danuty Cydejko

**Jeszcze tylko otynkować...**

nie było we wsi żadnej organizacji młodzieżowej (pozaszkolnej). Nadal poziom nauki nie zmieniał się i był niski. Podobnie było z frekwencją. Poza tym, nie urządzano żadnych uroczystych obchodów. Przeciętna liczba dzieci w tym czasie wynosiła rocznie ok. 90. W kronice szkolnej jest także zapis, że ówczesny kierownik szkoły nie stosował kar cielesnych, gdyż „był za wiele zżyty z miejscową ludnością

Fot. 1970 r. Kronika Szkoły w Koszołach

– więc nie mógł nikogo obrazić”. Po odejściu p. Kruszyńskich, 6 stycznia 1930 r. przychodzą do pracy nowi nauczyciele. Byli to Helena i Władysław Burek, którzy uczyli wcześniej w Zabłociu, a przybyli do Koszoł na własną prośbę. Już 15 stycznia p. Burkwie uruchomili wieczorowe kursy dla miejscowej młodzieży. Uczęszczało na nie 36 słuchaczy. Nauka odbywała się o godz. 18, trzy

razy w tygodniu po dwie i pół godziny. Dnia 20 stycznia jeszcze tego samego roku założono Koło Młodzieży Wiejskiej (KMW). Natomiast 19 marca urządzono w szkole uroczysty wieczorek (aklamacje i śpiew) poświęcony Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Następnie obchodzono uroczystie rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Od nowego roku szkolnego 1930/1931 było 4 oddziały klasowe. Śpiewu, prac ręcznych rysunku uczyła p. Helena Burek. Lekcje religii i gimnastyki prowadził p. Władysław Burek, jednocześnie wychowawca III-IV klas.

Dnia 8 września 1930 r. założono w szkole sklepik uczniowski z materiałami szkolnymi (w tym odznaki, czapki dla chłopców i berety dla dziewcząt). Towar sprowadzany był ze sklepu w Łomazach. Szkoła zaczęła organizować coraz więcej uroczystości, pokazów slajdów, wystawiania sztuk ludowych, pogadanek nt. walki z alkoholizmem itp. 10 lutego 1931 r. założono w szkole Uczniowską Kasę Oszczędności. Dnia 16 lutego miała miejsce w szkole wizytacja instruktora oświaty z Białej Podlaskiej.

S.H.

Drugą część historii szkoły w Koszołach zaprezentujemy w następnym numerze. Przy opracowaniu wykorzystano informacje zawarte w kronikach szkoły w Koszołach.



Leokadia Niczyporuk i Józef Wrzecion (nauczyciele) z uczniami. Stoją od lewej: Eugeniusz Czubla, Jan Cydejko, Aniela Fijałkowska, Stanisława Bojanow, Aniela Szutko, Ludwik Łobacz. Siedzą od lewej: Edward Łobacz, Jan Dołęgowski, Czesław Cydejko, (?), Feliks Makowski. Fot. 1960 r.

Fot. Kronika Szkoły w Koszołach.



Znani i zapomniani z Koszół

Wieś Koszół była i jest miejscem, skąd wywodzi się wiele znakomitych postaci zasłużonych dla nauki, wojskowości, kultury i Kościoła. Poprzez miejsce swojego urodzenia, działalność, jak i dokonania, zapisali oni piękną kartę w historii regionu i Polski. Część z nich jest dziś zupełnie nieznana lub zapomniana.



Ks. Jan Pilipiuk

Ze znanych postaci wywodzących się z Koszół należy wymienić: Mariana Onufrego Bucniewicza (ur. 1870 r. w Koszółach), zakonnik-albertyna. Po święceniach kapłańskich we Lwowie w 1898 r. przybył do Włodawy, a następnie do Białej Podlaskiej. Brał udział w Jezuickiej Misji Podlasia. Będąc duszpasterzem wśród miejscowych unitów, przygotowywał punkty kontaktowe dla misjonarzy-jezuitów. Ponadto, udzielał chrztów oraz pełnił rolę „przewodnika” po obszarze pow. bialskiego. Odbywało się to w ten sposób, że w określonym dniu, doprowadzał misjonarza w wyznaczone miejsce spotkania z unitami, którzy chcieli skorzystać z posługi religijnej. Zmarł w 1920 roku. W Koszółach urodził się o. Józef Cydejko, franciszkanin. Święcenia przyjął w 1991 r., a od 1992 r. przebywał na misjach w Bogocie (Kolumbia). Pod koniec lat 90-tych był wikarym w Szklarskiej Porębie. Potem pełnił posługę wikariusza w Lubomierzu (woj. małopolskie). Poza tym był także katechetą w Szkole Podstawowej Nr 2. Obecnie pełni posługę w Parafii p.w. św. Karola Boromeusza we Wrocławiu. Z Koszół pochodzi także ks. Jan Pilipiuk (ur. 1940 r.), który w 1964 r. ukończył Wyższe Seminarium Duchowne w Siedlcach. Od 1987 r. pracuje jako kapelan w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Białej Podlaskiej. Dnia 25 czerwca 2010 r. otrzymał tytuł „Zasłużony dla Miasta Biała Podlaska”.

Urodzony w Koszółach Osman Bielak, syn gen. Józefa Bielaka był do 1795 r. dzie-

dzicem części Kościeniewicz i Wólki Kościeniewickiej. Wziął udział w powstaniu listopadowym 1831 r. Pełnił funkcję podoficera korpusu inżynierii batalionu saperów. Po upadku powstania zmuszony był emigrować do Francji. Tam został członkiem Towarzystwa Demokratycznego Polskiego w Paryżu. Jest wielce prawdopodobne, iż brał on również udział w powstaniu węgierskim.

Z Koszół pochodzi prof. Wacław Nazarewicz, wybitny fizyk jądrowy, emerytowany wykładowca Uniwersytetu Warszawskiego. W Koszółach urodził się Iwan Bessaraba (syn Benedykta), na przełomie XIX/XX wieku wybitny językoznawca Akademii Nauk w Sankt Petersburgu. Z Koszół pochodzi też dwóch znanych polskich prawników,



*Szczebiot ptaków brzmi radośnie
Tak jak zwykle bywa w maju
A głos wdzięczny kukuleczki
Niesie echo gdzieś od gaju
Ileż kwiatów i zieleni
Słowem to wyrazić trudno
Łąka od barw aż się rumieni
Ach! Wiosenko! Jakżeś cudną!*

(...)

Feliks Czubla

Koszóły, dnia 8 maja 1978 r.



mianowicie Kazimierz Bandarzewski, doktor nauk prawnych, adiunkt w Katedrze Prawa Samorządu Terytorialnego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Poza tym jest człon-

kiem rady naukowej miesięcznika „Przegląd Prawa Publicznego”, a także autorem kilku książek oraz wielu publikacji naukowych z zakresu prawa samorządu terytorialnego oraz materialnego i procesowego prawa administracyjnego. Prowadził również wykłady w Finlandii i Niemczech. Drugim z prawników jest Ryszard Bessaraba, radca prawny, specjalista w zakresie czasu pracy. Od kilku lat prowadzi w Warszawie firmę prawniczą „Kancelaria DTS oraz BESSARD CONSULTING”. Z Koszół Pochodzi także



Feliks Czubla.

Fot. 1982 r.

Małgorzata Szulc (z domu Wołosowicz), artystka zajmująca się rękodziełem. Prowadzi w Kościerzynie pracownię artystyczną. Wymieniając wybitnych Synów Koszół, nie można pominąć Feliksa Czublę (1913-1996), poetę ludowego, który przez całe swoje życie tutaj mieszkał i tworzył.

S.H.



Małgorzata Szulc (z d. Wołosowicz)

Fot. M. Szulc



Od ucha do ucha!

Jedzie zamożny gościu autem i zauważa, że wóz z sianem leży w rowie. Wysiada i widzi płaczącego dzieciaka.

Pyta: - Co ci się stało.

- Jechałem i ... no wóz się przewrócił i wpadł do rowu. Ojciec mnie zabije - po czym nadal płacze.

Facet: - Nie płacz pomogę ci wyciągnąć wóz z ojciec cię nie ukarze.

Dzieciak płacząc jeszcze bardziej: - Kiedy taulek pod wozem leży!

Pewnego razu sołtys spogląda na ręce Antka i pyta:

- Gdzieś stracił palce u prawej ręki?

- A no ze dwa roki temu włożyłem rękę koniowi do pyska, żeby zobaczyć ile ma

zębów. Wtedy koń zamknął pysk, żeby zobaczyć ile ja mam palców.

Młody agronom kazał na swoje urodziny zabić świnię. Chłop tłumaczy mu:

- Niestety, nie możemy zabić, bo się prosi.

- Choćby się i na kolanach prosiła - macie ją zabić!

Wiekowy rolnik i jego żona opierają się o ścianę chlewu, kiedy kobieta tęsknie przypomina, że za tydzień będzie złota rocznica ich ślubu.

- Zróbmy przyjęcie, Stefan - zasugerowała - Zabijmy świnię.

Rolnik podrapał się w siwą głowę:

- Rany, Helka, nie widzę powodu, żeby świnią ponosiła odpowiedzialność za coś, co stało się 50 lat temu.

Chciał się gościu pozbyć kota, więc wywiózł go kilka ulic dalej. Gdy wrócił do domu kot już tam był.

Wywiózł go dziesięć ulic dalej, po powrocie widzi kota w domu.

Wywiózł go jeszcze raz, krąży ulicami w prawo w lewo i tak aż na drugi koniec miasta.

Dzwoni do domu i pyta się żony:

- Jest kot?

- Jest - odpowiada żona.

- Daj go na telefon bo nie mogę trafić do domu!



Była niezła burza i rolnikowi zerwało blachę z dachu. Trochę ją pogięło, przy okazji więc zabrał to do mechanika, żeby wyprostował. Po dwóch dniach mechanik dzwoni do niego:

- Panie, nie mam pojęcia co pan z tym samochodem zrobił, ale za tydzień będzie do odebrania...

Wybrał S.H.

REKLAMA

Zapraszamy do współpracy



Przedsiebiorstwo Wielobranżowe „KOMUNALNIK” Spółka z o.o. z Białej Podlaskiej rozszerza swoją ofertę w zakresie przetwarzania surowców wtórnych.

Uruchomiona została linia segregacyjna połączona z rozdrabniarką do produkcji paliwa alternatywnego. Rozdrabniarka tnie frakcje suchą tj. papier, opakowania tekturowe, butelki po napojach (PET, PE) opakowania z tworzyw sztucznych (PET,

PE, PP) po kosmetykach i chemii gospodarczej, kartony po mleku, sokach...

Takie przetwarzanie odpadów to doskonałe rozwiązanie, które w znacznym stopniu wpłynie na ochronę środowiska naturalnego, ponieważ jak już wszyscy wiemy, tworzywa sztuczne rozkładają się najdłużej i tym samym najdłużej zagrażają środowisku naturalnemu.

Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „Komunalnik” jako pierwsze w regionie,

rozpoczęło realizację programu segregacji odpadów. Przyjęto zasadę segregacji „u źródła” a więc u bezpośredniego wytwórcy – w konkretnym gospodarstwie domowym.

Przedsiębiorstwo obsługuje miasto Biała Podlaska oraz wiele gmin z powiatu bialskiego i odbiera odpady z indywidualnych gospodarstw domowych.

Podziękowania

Czasopismo ukazało się dzięki wsparciu finansowemu: Wicestarosty Bialskiego Jana Bajkowskiego, Wójta Gminy Łomazy Waldemara Drożdżuka, Przedsiębiorstwa Wielobranżowego „Komunalnik” w Białej Podlaskiej.

REDAKCJA

Opracowanie i redakcja:

Sławomir Hordejuk

Współpraca:

Elżbieta Wołosowicz

Opracowanie graficzne:

Kamil Łojko

Adres redakcji:

Koszoly 67a

21-532 Łomazy

Nakład:

600 egz.

Kontakt:

kom.

663 267 487

e-mail:

slawomirh@o2.pl

Koszoły, wieś z tradycją, przyjazna ludziom i naturze.

Zaprasza na Piknik.

W niedzielę 12 września 2010 r. Godzina 15.00
Bawimy się przy budynku szkoły podstawowej.



Program

- 15.00 – Modlitwa w intencji mieszkańców wsi na dawnym cmentarzu unickim.
- 15.30 – Rozpoczęcie pikniku, Pan Waldemar Drożdżuk Wójt Gminy Łomazy.
Gawędy historyczne – Cezary Nowogrodzki, Sławomir Hordejuk.
- 15.45 – Wernisaż wystaw fotograficznych: Elżbiety Wołosowicz „Koszoły jakich nie znacie” oraz „Koszoły w starej fotografii”.
- 16.00 – Spotkanie absolwentów szkoły podstawowej, zwiedzanie szkoły.
- 16.30 – „Ułani, ułani...” przejazd grupy rekonstrukcyjnej kawalerii.
Konna Straż Ochrony Przyrody i Tradycji.
- 17.00 – Kabaret TEN z Białej Podlaskiej.
- 17.30 – Wspólne - z zespołami „Lewkowianie” z Dokudowa oraz „Na Swojską Nutę” z Zahorowa – śpiewanie pieśni i piosenek w gwarze podlaskiej.
- 18.30 – Zabawa w dawnym stylu, na akordeonie przygrywa Zygmunt Mazur.

Imprezy towarzyszące:

Dla dzieci: w programie gry i zabawy z nagrodami, m.in. zawody latawcowe, malowanie twarzy, KLANZA, atrakcje bębniarskie (djembe), zjeżdżalnie, trampoliny.

Dla młodzieży: turniej piłki nożnej.

Dla wszystkich: pokazy rękodzieła, atelier fotografa.

Piknik kończymy o godzinie 20.00 dyskoteką w remizie.

Zapraszają mieszkańcy wsi Koszoły

Organizator:



Ochotnicza Straż
Pożarna Koszoły



Polskie Towarzystwo
Historyczne



Towarzystwo Opieki
nad Zabytkami

Współorganizatorzy:

Łomaskie
Stowarzyszenie
Rozwoju



Galeria
„Ulica Krzywa”

Gminny Ośrodek
Kultury w Łomazach

Sponsorzy:

Wicestarosta Bialski
Jan Bajkowski



Ewa i Franciszek
Maksymiuk



Urząd Gminy
w Łomazach

GS „Sch” Łomazy

Patronat medialny:



tygodnik **Podlaski**

